Numer dzisiejszy składa się z 4 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Poniedziałek 4-go stycznia № 4

Z DALEKIEGO WSCHODU

LONDYN, 3. I. — Dzienniki donoszą z **Szanghaju**, że ostatnia ofensywa japońska w Mandżurji wywołała wielkie poruszenie w kołach buddyjskiego duchowieństwa zakonnego. które liczy przeszło 800,000 ludzi. Mnisi buddyjscy mają zamiar poprzeć z bronią w ręku Chińczyków w ich walce z obcym najeźdźcą. Mają oni stworzyć 200,000 armję, która wyruszy przeciwko Japończykom, o ile wojska japońskie przekroczą wielki mur chiński.

NANKIN, 3. I. — Nowy minister spraw zagranicznych natychmiast po objęciu swoich funkcji ogłosił oświadczenie, w którem m. in. jest powiedziane, że „wbrew życzeniom świata cywilizowanego, które znalazły swój wyraz w uchwałach rady Ligi narodów, militaryści japońscy stworzyli w Mandżurji sytuację, nie odróżniającą się niczem od stanu wojny". „Zadaniem nowego rządu będzie — mówi dalej deklaracja — zakończyć ten stan wojny, a tymczasem rząd postanowił wywierać odpowiedni nacisk na marszałka Czang-Sue-Lianga, któremu przesłany już został rozkaz obrony Czin-Czou za wszelką cenę".

Naprężenie w Indjach

LONDYN, 3 stycznia. — Według wiadomości z Indji sytuacja staje się z dnia na dzień krytyczniejsza. Gabinet tutejszy przesłał rządowi indyjskiemu instrukcje energicznego zwalczania akcji antyangielskiej kongresu nie wyłączając aresztowania wszystkich przewódców hinduskich z Ghandhim na czele.

Londyn, 3 stycznia — Donoszą z Bombaju, że ubiegłej nocy przed domem, gdzie mieszka Ghandhi, zebrał się olbrzymi tłum, który oczekiwał na aresztowanie Mahatmy. Ghandhi poczynił wszystkie przygotowania w oczekiwaniu swego uwięzienia. Zamierzał on wziąć z sobą szal wełniany, szatę płócienną, przybory do prania i suszenia bielizny, oraz 10 książek, wśród których książkę Mac Donalda.

Londyn, 3 stycznia. — W odpowiedzi na depeszę Ghandhiego wicekról odpowiedział, że tak on sam jak cały rząd ubolewają nad rezolucją, przyjętą przez kongres, przewidującą powrót do akcji nieposłuszeństwa cywilnego w razie niewykonania pewnych warunków, szczególniej wobec zamiaru rządu brytyjskiego w Indjach przyspieszenia dążenia do reformy konstytucji, co stwierdza deklaracja premjera. Nie można żadnemu rządowi stawiać warunków, posługując się pogróżkami —.oświadczył wicekról. Wkońcu depesza wicekróla stwierdza, że odpowiedzialność za akcję kongresu spadnie na Ghandhiego i członków kongresu, rząd zaś uczyni wszystko, co iest w jego mocy, aby tę akcję zwalczyć.

Poruszenie w Niemczech

BERLIN, 3.1 — Doniesienia z Warszawy o mającem nastąpić rychło podpisaniu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, podobnie, jak rewelacje „Journala" o krokach ambasadora niemieckiego w Moskwie, von Dirck sena. W związku z tem oświadcza rząd niemiecki półoficjalnie, że istotnie von Dircksen rozmawiał z Litwinowem o francusko-sowieckim i polsko-sowieckim pakcie o nieagresji, oraz o rokowaniach rosyjsko-rumuńskich. Jednakże von Dircksen nie wyraził „niezadowolenia rządu niemieckiego" z powodu rokowań sowiecko-rumuńskich, ani też nie podniósł zażaleń co do stanowiska Rosji w kwestji reparacji, jak twierdził „Journal". Podobne insynuacje prasy francuskiej są więc tylko próbą stworzenia antyniemieckiej atmosfery, oświadcza Berlin, ponieważ rozsiewanie podobnych wiadomości może tylko wzbudzić niepokój w południowo-wschodniej Europie.

To **dosyć niezręczne** tłumaczenie się Niemiec potwierdza podejrzenia, że „Journal" miał słuszność i że ambasador niemiecki w Moskwie dał wyraz zaniepokojeniu rządu Rzeszy nową aktywnością polityki zagranicznej Sowietów, która teraz Niemcom spędza sen z oczu.

Fenomeny atmosferyczne

BUENOS-AIRES, 3. I. — W mieście Rosario, prowincji Santa Fe, wydarzył się ciekawy fenomen meteorologiczny. W czasie wielkiego upału i pięknej pogody, skoncentrowały się nagle nad miastem chmury i w wirowym ruchu zaczęły się opuszczać coraz niżej, przybierając formę ogromnego prostego stożka. Z chwilą zetknięcia się chmur z ziemią powstała trąba powietrzna, która wyrządziła w dzielnicy, zamieszkałej przez sfery robotnicze, wielkie szkody materjalne. Jeden z robotników, porwany wirem trąby i rzucony o ścianę jednego z budynków, doznał złamania ręki, drugi, rzucony o słup telegraficzny, doznał bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Fenomen meteorologiczny wywołał wśród mieszkańców dzielnicy robotniczej miasta Rosario prawdziwą panikę.

x x x

BUDAPESZT, 3. I. — Według informacyj dyrekcji kolei w całym kraju szaleje orkan śnieżny, który spowodował zastój w ruchu kolejowym między wieloma miejscowościami, zwłaszcza na obszarze dyrekcji Debreczyńskiej.

Według dalszych informacyj przerwany ruch kolejowy wskutek ogromnych zasp śnieżnych na 30 linjach bocznych we wschodniej części kraju. Również i w innych częściach kraju grozi przerwanie ruchu kolejowego. Dziś wieczorem na stacji granicznej Lakoshaza zatrzymany został orient-ekspres, który przypuszczalnie jutro wyruszy w dalszą drogę.

Według ostatnich relacji orkan osłabł tak iż jest nadzieja, że normalny ruch kolejowy zostanie przywrócony w ciągu dnia jutrzejszego.





Sprawa więźniów brzeskich

Głosy obrony

(50-ty dzień rozpraw — c. d.)

PRZEMOWIENIE ADW. LEONA BERENSONA (c. d.)

A więc — mówił w dalszym ciągu adw. Berenson — ówczesny premjer (marsz. Piłsudski) jak wynika z jego wywiadu z dnia 14-go września 1930 r., nie był poinformowany o tem, że się zamach przygotowuje, bo napewno, gdyby to było mu znane, o tem by nie przemilczał. Z tego wywiadu okazuje się jednak, że inne były powody aresztowania, niż oskarżenie o zamach. W wywiadzie powiedziano, że „aresztowania są wypadkowe", i że autor wywiadu mógłby wybierać co piątego, lub co dziesiątego. Zupełnie tak, jak w średniowieczu w stosunku do jeńców, z których co piąty, co dziesiąty, czy co dwudziesty, byli wybierani. Chodzi tu nie o oskarżenie o zamach, bo podstawy ku temu są kruche, lecz chodzi o postrach i dlatego wybiera się co piątego i co dziesiątego. Tak wygląda ta sprawa w oświetleniu najlepszego komentatora, jakiego mamy dla zjawisk rządowo-państwowych.

Analogje z historji

Adw. Berenson przytacza dwa znane z dziejów Polski fakty aresztowania posłów. Pierwszy raz — mówi obrońca — odważył się na to Repnin, a po raz drugi Siewers. Za Repnina porwano posłów za Wisłę i traktem na Brześć powieziono do Kaługi, w drodze nie katując nikogo. Pisze o tem, jako o zuchwałem i bezprzykładnem targnięciu się na opozycję, Kraszewski. Po raz drugi odważono się na to za czasów sejmu grodzieńskiego, kiedy to kozacy „pobrali posłów grzecznie pod ręce, posadzili na bryczki i wywieźli".

Analiza Brześcia

Po zarządzonej przez sąd przerwie adw. Berenson przemawiał dalej i mówiąc o Brześciu, zadaje sobie pytanie czem wytłomaczyć to, co się tam działo. Musieliśmy zacząć badać — mówi dalej obrońca — to ostatnie pięciolecie życia polskiego, t. j. od czasu, kiedy czerwone słońce majowe nad Polską zabłysło Zaczęliśmy badać i zauważyliśmy, że przeciwko sobie powstały dwie siły, jedna to ta, którą reprezentuje oskarżenie, a druga to ci znowu, których reprezentują zasiadający na ławie oskarżonych, ta „nieznaczna", zdaniem p. prokuratora, część społeczeństwa. Obserwując życie publiczne na podstawie wynurzeń tych co są u władzy, można wyciągnąć wnioski o sponiewieraniu zupełnem konstytucji, o oplwaniu instytucji prawodawczych. Obrońca kwestjonuje stosunki cenzuralne z punktu widzenia wolności prasy, uważa, iż prawo zgromadzeń uzależnione jest często w praktyce od woli pałkarzy. Mówi dalej zkolei o zagrożonej niezawisłości sądownictwa. O stosunkach w kraju decyduje jedna postać, o której p. Antoni Anusz powiedział, że ma tyle władzy, ile tylko zechce i posiada najświętsze prawo do tego, by wypowiedzieć się, jaka forma ustrojowa winna w Polsce panować. Tych, co ośmielili się to prawo kwestjonować a nie daj Boże atakować to stanowisko, traktowano jako wrogów państwa.

Błaganie o uczciwość

Aby się przekonać, że opozycja — mówi dalej adw. Berenson — nie uważała zbliżających się wyborów za rzecz normalną, wystarczy przeczytać fragment końcowy listu marsz. Daszyńskiego do Prezydenta, w którym człowiek ten błaga, żebrze o „czyste wybory".

To jest miarą sytuacji, jaka w kraju panowała. Wiedziano, że gra o wybory będzie straszna. Przeczuwano też terror wyborczy. Ta metodą terroru szła u nas od maja 1926 roku. To stałe łżenie opozycji, deptanie przeciwników, to było to przygotowanie do rozwinięcia potężnej metody postrachu.

Metoda postrachu

Wiał ten postrach i z tego szeregu wywiadów które się ukazały przed wyborami, które zawierały najpotworniejsze, największe oskarżenia. Ta metoda strachu swój kulminacyjny punkt osiągnęła we wrześniu 1930 r. Odczuli to wszystko ludzie, którzy od kilku lat byli na indeksie życia państwowego w Polsce.

Polityka zemsty

Pan prokurator Grabowski — mówi obrońca — inronizował tu „tę zemstę", stwierdzając, że obóz pomajowy nie stosował jej nigdy. Adwokat przytacza nazwiska osób, które zemstę tę na sobie odczuły, a które są już powszechnie znane. Nie można tego tak lekko traktować, jak to zrobił pan prokurator. Analiza tych uczuć nienawiści tryskających z całego procesu — świadczy, że oskarżeni, a przedewszystkiem Liberman, byli tem uczuciem znaczeni — i jeżeli przeszli kalwarję, to dlatego, że byli zawalidrogami w najszlachetniejszem pojęciu byli kulą u majowego regime'u. Obrońca przechodząc do innych oskarżonych upatruje również element zemsty w stosunku do ich osób.

Gdzie są ramiona?

Nawiązując do powiedzenia pana prokuratora Rauzego o „mózgu, sercu i ramionach „Centrolewu", adwokat Berenson ironizuje te porównania, zapytuje co się stało z pozostałemi „ramionami" PPS., z przewodniczącemi OKR. Zagłębie, Borysław i inne. Tym ramionom — twierdzi obrońca — pan prokurator dał urlopy. albo je zgilotynował, jak zgilotynował cytaty, o których mówił tak obszernie kolega Szumański.

Umarzam sprawę

W sprawę został wplątany pos. Dębski. Bo były pogłoski, że narodowa demokracja pójdzie razem z PPS. Gdy okazało się, że ta koncepcja była nieaktualna, sprawę pos. Dębskiego umorzono. Ale któż zwróci mu dni i noce w Brześciu przebyte? I rzecz charaktetystyczna — decyzja brzmi: „Umarza się sprawę". Tak poprostu. A wszak wiemy, że nawet w takiej sprawie o zamach na Purzyckiego, decyzja umarzająca zawiera 24 stronice uzasadnienia. Tak, więc, gdy się obywatela aresztuje w nocy, wywozi do twierdzy i wystawia na wiadome dalsze konsekwencje — to wystarcza potem napisać „umarzam sprawę".

W dalszym ciągu obrońca uważa, że z chwilą aresztowania posłów nie było żadnych dowodów, starano się je zbierać następnie.

Tem się tłomaczy również stanowisko na rozprawie obrońców — którzy są zawsze tam, gdzie idzie bój o prawo. I tak będzie zawsze, choćby nie wiem jakie pogróżki padały z oficyn „Gazety Polskiej".

O beczkach dynamitu

Następnie powraca jeszcze adwokat Berenson do kwestji braku wszelkich dowodów i podejrzeń co do zamachu na rząd ze strony „Centrolewu" Mówca wywodzi, że jeżeli władze miały takie doniesienia, to dlaczego tolerowały to, dlaczego dano pozwolenie na manifestację 14 września? Badaliśmy w tej sprawie — mówi adwokat — świadka Kaweckiego Powiedział on, że pozwolenie musiał dać, gdyż inaczej spotkałyby go wymówki ze strony części społeczeńswa. Gdy go zapytałem kto by robił te wymówki — oświadczył: „No chociażby pan mecenas". Więc jakto, w całej Polsce rozkładano worki z dynamitem — pan Kawecki mówi: „Niech lepjej cała Polska pójdzie w powietrze — ale niech do mnie pan Berenson nie ma pretensji". Tak w karykaturze wygląda to, co ci panowie prezentowali tutaj sumieniu sędziowskiemu.

Nie panowie Sędziowie. Nikomu się w Polsce o zamachu nie śniło i dopiero ta zmora się zjawiła, gdy potrzeba było dać to straszne uderzenie — wtedy gdy mieli iść obywatele do urny.

Wina systemu

Panowie prokuratorzy, wystąpując tu w obronie systemu, starali się dyskredytować ludzi z drugiego obozu. Najbardziej bolesne — to te poniżanie z najwyższych przedstawicieli sądownictwa polskiego. To nie jest oskarżycieli, to jest wina systemu. Kto jest przeciwny niewolniczemu podsłuchowi, tego się depcze, z błotem miesza. Wytykano tu tym ludziom i emeryturę i adwokaturę, która dopóty się nie podoba, dopuki się samemu jej nie zechce.

Rola sądu

Wysoki Sądzie. Tutaj nikt z nas nie prowadzi indywidualnej obrony. My rozumiemy że to jest walka 2 światów, i że proces tej walki nie zlikwiduje, i że oskarżeni wyjdą ztąd z tem samem umiłowaniem prawa i z nienawiścią do bezprawia, niezależnie od tego — czy pójdą do wiezienia czy na wolność Sąd został w tę grę wciągnięty.

Wyrók panów powinien i może stać się hymnem na cześć prawa i wolności, by odbił się głośnem echem po całej Polsce, jak długa i szeroka — we wszystkich chatach chłopskich, izbach robotniczych.

KRONIKA

STYCZEŃ
4
Poniedziałek

KALENDARZYK

Tytusa Flawiana

Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Piotrkowskiej 192 dostała się pod koła samochodu przechodząca przez jezdnię 27-letnia Jadwiga Borowska, zamieszkała przy ulicy Wiznera 19 Borowska odniosła ogólne obrażenia ciała. Poszkodowaną opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Szofera samochu Józefa Woźnicka policja za nieostrożną jazdę pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Skutki ślizgawicy

(a) Na ulicy Rzgowskiej przechodzący przez jezdnię 28-letni Stefan Solura zamieszkały przy ulicy Modrej 16 poślisgnął się na oślisgłej szynie tramwajowej i upadł tak nieszczęśliwie że złamał nogę.

Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do szpitala

Zatrucie gazem świetlnym

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Wawelskiej 19 uległ zatruciu gazem świetlnym Antoni Mrówczyński.

Mrówczyński przyrządzając wieczorem kolację, niedokręcił dokładnie kurka gazowego wskutek czego gaz ulatniając się wypełnił pokój, w którym spał Mrówczyński.

Gdy rano przybył kolega Mrówczyńskiego by według przyjętego zwyczaju wpólnie udać się na spacer zastał drzwi mieszkania zamknięte, zaś z mieszkania dobywał się ckliwy zapach gazu.

O spostrzeżeniu swem zawiadomił niezwłocznie sąsiadów, którzy wyważyli drzwi i wynieśli zatrutego i nieprzytomnego już Mrówczyńskiego.

Wezwany lekarz dogotowia udzieiił zatrutemu pierwszej pomocy.









Decydujące zwycięstwo wódki

HELSINKI, 3. 1. — Dalsze wyniki referendum ludowego w sprawie prohibicji na ogół potwierdzają obraz pierwszych obliczeń. Dotychczas za utrzymaniem prohibicji oddano 123 tysiące, za zniesieniem prohibicji 355 tysięcy głosów, czyli 73 procent. Większość antyprohibicyjna przeszła wszelkie oczekiwania, ukazując w jaskrawem świetle rozbieżność między ustawą prohibicyjną a poczuciem prawnem ludności.

Wyniki dotychczasowe obejmują połowę wszystkich okręgów. Zasadnicze zmiany w wynikach z pozostałych okręgów są nieprawdopodobne. Szacunkowo ostatecznie 70 procent głosowało za zniesieniem prohibicji.

Parlament ma się zebrać 19 stycznia. Rząd przygotowuje projekt ustawy alkoholowej, oznaczający całkowitą likwidację prohibicji.

Częściowa likwidacja powiatu Słupeckiego

Nowy podział terytorjalny

(a) Jak to już podawaliśmy kilkakrotnie projektowane oszczędności w administracji państwowej między innemi przewidywały reorganizację podziału terytorjalnego województwa, na jednostki administracyjne I-ej instancji, a mianowicie redukcję liczby powiatów.

W pierwszym rzędzie likwidacji miał ulec powiat Słupecki. Obecnie dowiadujemy się, że sprawa likwidacji wymienionego powiatu jest już ostatecznie rostrzygnięta i rozpoczęto wstępne prace nad zjednoczeniem powiatów Konińskiego i Słupeckiego pod jedną nazwą.

Wchodzące w skład dotychczasowego powiatu Słupeckiego gminy włączone zostaną do powiatu Konińskiego który w ten sposób liczyć będzie 26 gmin wiejskich oraz 10 gmin miejskich, stanowiąc największy powiat w województwie.

Fatalne następstwa manipulowania bronią palną

(a) Do mieszkania Kazimierza i Bronisławy Ptaszyńskich zamieszkałych przy ulicy Zgierskiej 102 w dniu wczorajszym w godzinach porannych przybył w odwiedziny kuzyn ich Mieczysław Jakubowicz zamieszkały przy ulicy Szerokiej 4.

W czasie pogawędki rozmowa zeszła na temat broni palnej. W pewnej chwili Jakubowski wyciągnął rewolwer, posiadany bez zezwolenia i począł nim manipulować, pokazując w jaki sposób ładuje się rewolwer Gdy oboje Ptaszyńscy z zainteresowaniem przyglądali się popisom kuzyna, nieoczekiwanie padł strzał i kula utkwiła w udzie Bronisławie Ptaszyńskiej, raniąc ją ciężko.

Ptaszyńska padła na podłogę we krwi Do rannej wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala.

Równocześnie powiadomiona policja zatrzymał Jakubowicza do czasu przeprowadzenia dochodzenia, oraz skonfiskowała nielegalnie posiadaną przez niego broń.

Wynik niedzielnych „zabaw"

—o—

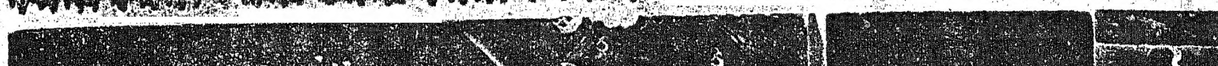
(a) Na sali tańca przy ulicy Limanowskiego 57 powstała sprzeczka o tancerkę, a następnie bójka między 23-letnim Feliksem Kaczewskim, zamieszkałym przy ulicy Gęsiej 9, a 26-letnim Janem Brustowskim zamieszkałym przy ulicy Szarej 2.

Obaj awanturnicy odnieśli liczne rany kłute. Na sali powstał popłoch. Przybyła policja zatrzymała nożowników i przeprowadziła ich do komisarjatu: gdzie wezwany lekarz pogotowia opatrzył im rany. Pijaków zatrzymano w areszcie do czasu wytrzeźwienia.

(a) U zbiegu ulic Południowej i Kilińskiego pobity został przez nieznanych sprawców znajdujący się w stanie pijanym 36-letni Wiktor Gruszka, zamieszkały przy ulicy Mławskiej 11.

Gruszka przechodząc pijany, zaczepił grupę przechodniów, którzy zareagowali ostro i rozbili mu kijami głowę i okaleczyli ręce.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył poturbowanego pijaka.





Różne

DO WYNAJĘCIA (zaraz) sklep z mieszkaniem 2 pokoje z kuchnią ul. Przejazd 86 wiadomość u gospodarza

PRZYJMUJĘ zamki i zatrzaski do śniegowców oraz odświeżam śniegowce. Zachodnia 51, front II p. wejście z podwórza. Cwejgenberg

BATERJE anodowe Maksima z gwarancją, najświeższe i najtańsze. Fabryka w Łodzi, Abramowskiego 7, (b. Gubernatorska).

Składajcie ofiary na najbiedniejszych

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpow. Leon Burchard W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41